

PAKTY, KOALICJE I OKRĄGŁY STÓŁ W PROPAGANDZIE

Hasło przyciągnięcia niektórych przedstawicieli opozycji do proreformatorsko nastawionych kręgów władzy politycznej i administracyjnej towarzyszyło już umowom społecznym z sierpnia 80. Jednakże dopiero na początku bieżącego roku podjęto poważne próby jego urzeczywistnienia. PRON-owski miesięcznik "Konfrontacje"¹ wystąpił z inicjatywą doprowadzenia do zawarcia "paktu antykryzysowego" pomiędzy różnymi opcjami politycznymi. Do dyskusji zaproszono zarówno osoby reprezentujące tzw. środowiska niezależne lub opozycję, jak i intelektualistów partyjnych. Oczekiwano, że zaowocuje ona wypracowaniem nowej formy porozumienia społecznego. Inicjatywa ta nie spotkała się jednak z szerszym odzewem w środkach masowego przekazu.

Problem poszerzenia płaszczyzny porozumienia narodowego wpłynął ponownie wraz z falą strajków sierpniowych, po VIII Plenum KC PZPR, które doprowadziło do przełomu w krajobrazie politycznym i umożliwiło podjęcie konkretnych kroków. Efektem tego były pełnomocnictwa uzyskane przez generała C.Kiszczaka do przeprowadzenia rozmów z L.Wałęsą, przygotowujących zapowiedziane na październik obrady "okrągłego stołu". Dymisja rządu wytworzyła atmosferę napięcia i wyczekiwania na powołanie nowego gabinetu.

¹ "Konfrontacje", nr 2/88.

Przedmiotem niniejszego opracowania są główne tezy polityczne lansowane przez propagandę po VI Plenum². Przedstawiono w nim: spory wokół programu reform z wyeksponowaniem różnych stanowisk politycznych artykułowanych w gazetach i czasopismach, warunki i możliwości zawarcia "paktu antykryzysowego" w ocenie prasy w okresie od VI do VIII Plenum oraz prasowe oceny szans porozumienia władzy z opozycją po VIII Plenum.

Głównym nurtem dyskusji prasowych w pierwszym półroczu br. były sposób realizacji reformy gospodarczej oraz dalsza demokratyzacja stosunków społeczno-politycznych w Polsce. Wyповідаjący się na ten temat publicyści, uczeni, działacze społeczni i politycy zaprezentowali różnorodne, często diametralnie różne koncepcje. W ramach tego nurtu można było wyodrębnić dwa skrajne stanowiska: pierwsze głoszące potrzebę radykalnych zmian w systemie społeczno-politycznym, drugie oparte na przekonaniu, że należy przede wszystkim wykorzystać istniejące w ramach systemu możliwości naprawy Rzeczypospolitej.

W sporach wokół reform niektóre tytuły zajmowały najczęściej jedno ze skrajnych stanowisk, inne zaś poszukiwały na ogół rozwiązań kompromisowych lub przyjmowały postawę ambiwalentną, opowiadając się raz za jednym, raz za drugim rozwiązaniem. Za radykalnymi zmianami była najczęściej prasa katolicka, za wykorzystaniem istniejących możliwości - partyjne dzienniki centralne i terenowe oraz tygodnik "Sprawy i Ludzie". Stanowiska pozostałych tytułów były zróżnicowane. Niezależnie od motywacji światopoglądowych i opcji politycznych większość autorów publikacji przyjmowała, że celem reform jest stworzenie nowoczesnego państwa demokratycznego, którego struktura gospodarcza byłaby układem samoorganizującym się i samoregulującym, a struktura polityczna zapewniłaby każdemu obywatelowi możliwość samorealizacji jako aktywnemu podmiotowi³. Różnice dotyczyły przede wszystkim koncepcji samego państwa demokratycznego. Dla zwolenników radykalnych zmian ideałem byłoby społeczeństwo obywatelskie z jego "burżuazyjnymi" gwarancjami instytucjonalnymi⁴,

² W opracowaniu uwzględniono stały zestaw tytułów obejmujący 7 dzienników centralnych, 17 terenowych oraz 23 tygodniki.

³ "Ład", nr 31-32/87; "Sprawy i Ludzie", nr 11,13/88; "Trybuna Ludu" - cykl artykułów "Polska różnorodność", styczeń-luty '88, "Tygodnik Powszechny", nr 25/88.

⁴ "Tygodnik Powszechny", nr 12/88.

dla opowiadających się za pryncypiami państwa socjalistycznego - zagwarantowanie hegemonii klasy robotniczej oraz politycznej dominacji partii⁵.

W centrum dyskusji nad reformą i demokratyzacją pozostawały dwie kwestie o charakterze ideologiczno-politycznym: pluralizm polityczny i stosunek do własności środków produkcji. Pierwsza podnoszona była zazwyczaj w kontekście tzw. pluralizmu związkowego, systemu mono- lub wielopartyjnego oraz prawa do tworzenia stowarzyszeń. Druga była najczęściej egzemplifikacją polskiej drogi do socjalizmu.

Większość publicystów katolickich oczekiwała zmian w kierunku zwiększenia pluralizmu politycznego. Wypowiadano się przede wszystkim za różnorodnością związków w ramach ruchu zawodowego. Domagano się reaktywowania "Solidarności" oraz wskazywano na konieczność utworzenia chrześcijańskich związków zawodowych⁶. Ich zadaniem byłoby stworzenie w Polsce ustroju społeczno-gospodarczego opartego na formułowanych w encyklikach papieskich zasadach katolicyzmu społecznego oraz na wpływających z nich normach etycznych⁷. Funkcjonowanie tego systemu powinno być przyporządkowane idei: "tyle wolności, ile można; tyle uspołecznienia, ile to konieczne; tyle społeczeństwa, ile można; tyle państwa, ile koniecznie potrzeba"⁸.

Niektórzy publicyści katoliccy twierdzili, że w systemie pluralistycznym powinno być więcej stowarzyszeń i ugrupowań chrześcijańskich o zróżnicowanych opcjach politycznych i motywacjach światopoglądowych. Wystąpili oni na przykład z ideą powołania "niezależnego centrum", które "sprzyjałoby przezwyciężeniu rozbitcia społecznego i pozytywnej mobilizacji społeczeństwa do realizacji najważniejszych zadań państwa"⁹. Centrum to mogłoby, ich zdaniem, odgrywać rolę partnera w dialogu władzy z opozycją. Inni z kolei wskazywali w swych wypowiedziach

5 "Sprawy i Ludzie", nr 11/88.

6 "Tygodnik Powszechny", nr 12/88.

7 "Ład", nr 20/88.

8 R. Bender, "Ład", nr 18/88.

9 Rozmowa z J. Zabłockim, "Wprost", nr 10/88.

na celowość i konieczność utworzenia partii chadeckiej, cytując te fragmenty encykliki "Laborem exercens", które mówią o prawie do swobodnego zrzeszania się obywateli w organizacje odpowiadające im ideowo¹⁰.

Na łamach prasy wiele się też pisało o konieczności liberalizacji prawa o stowarzyszeniach¹¹. Tygodniki katolickie krytykowały postawę władz, które oficjalnie zapewniają o swej życzliwości wobec inicjatyw aktywizujących społeczeństwo i deklarują pełne dla nich poparcie, a faktycznie je utracają w pełnym majestacie obowiązującego prawa. Przytaczano przykłady prób uzdrowienia różnych sfer życia społecznego (oświaty, służby zdrowia, gospodarki) i sposoby zwalczania tych prób przez administrację państwową pod różnymi pretekstami (np. odmowę rejestracji Wielkopolskiego Towarzystwa Gospodarczego tłumaczono tym, że zrzeszać się mogą wyłącznie osoby fizyczne¹², a w przypadku Społecznego Towarzystwa Oświatowego negatywnie oceniono samą ideę¹³).

Prasa partyjna jednoznacznie opowiadała się za dalszą demokratyzacją stosunków społeczno-politycznych oraz za aktywizacją obywateli i wprowadzaniem różnych form samorządności. Jednak liderem tych przemian, według niej, musi być klasa robotnicza podejmująca samorządne inicjatywy, w które włączyłyby się inne grupy społeczne¹⁴. Z tej perspektywy krytykowała na przykład ideę stworzenia bazy szkolnictwa prywatnego jako sprzeczną z ideałami socjalistycznymi¹⁵, popierała natomiast takie inicjatywy, które były z nimi zgodne, np. grupy partnerskie. Grupy te, w ocenie prasy partyjnej, mogą stać się prawdziwymi podmiotami politycznymi, a ich rozwój mógłby doprowadzić do minimalizacji ingerencji aparatu państwowego w sferę produkcji¹⁶.

¹⁰ "Ład", nr 1,4,18,20/88; "Tygodnik Powszechny", nr 10/88. Stanowisko to popierali także niektórzy publicyści nie związani z Kościołem - "Polityka", nr 25/88.

¹¹ Prasa o stowarzyszeniach. CBOS wrzesień 1988 r.

¹² "Tygodnik Powszechny", nr 5,10/88.

¹³ "Tygodnik Powszechny", nr 17/88, "Przegląd Katolicki", nr 7,8/88.

¹⁴ "Trybuna Ludu", 31 III, 16-17 IV, 26 V, 16,30 VI 88; "Słowo Ludu", 4 XII 87; "Trybuna Opolska", 9 XII 87; "Głos Robotniczy", 9 XI 87; "Gazeta Robotnicza", 19-20 XII 87; "Gazeta Poznańska", 14 XII 87.

¹⁵ "Trybuna Ludu", 9-10,25 IV 88.

¹⁶ "Sprawy i Ludzie", nr 1,13,17/88; "Twórczość Robotników", nr 5/88.

Do samego pluralizmu politycznego publicyści partyjni byli nastawieni ambiwaletnie. Znaczna ich część uważała, że nie należy zmieniać koncepcji przyjętych na IX Zjeździe Partii, opartych na "sojuszu reformatorskich sił socjalistycznej odnowy". Ich zdaniem, w obecnym systemie politycznym jest miejsce dla rozmaitych światopoglądów i szkół myślenia z wyjątkiem tych, których istotą jest "negacja ustroju PRL i chęć jego demontażu". Odrzucali oni również ideę pluralizmu związkowego (przynajmniej na obecnym etapie rozwoju) w obawie przed powtórzeniem się roku 1981 ze swoją "eskalacją roszczeń" i "licytacji w demagogii socjalnej". Obstawali też kategorycznie przy zdaniu, że "nie ma mowy o dzieleniu władzy i rozgraniczaniu wpływów". Podkreślali przy tym, że reforma systemu musi opierać się na idei "wielopodmiotowości jednolitego systemu politycznego i koalicyjności układu rządu", a jej sukces "zada kłam lizowskiemu frazesowi o Jego Wspaniałości Społeczeństwie Obywatelskim"¹⁷.

Część publicystów partyjnych miała na ten temat odmienne zdanie. Uznali oni, że "niesocjalistyczne wcale nie oznacza wrogości do socjalizmu". Dążąc do poszerzenia społecznej bazy dla reform, postulowali, by prowadzić dialog również z tymi grupami opozycyjnymi, które zaakceptowały pryncypia konstytucyjne. Twierdzono, że powinno się im stworzyć większe możliwości "artykulacji swoich interesów i reprezentacji", a na mapie politycznej Polski mogłoby powstać więcej nowych partii politycznych¹⁸. Niektórzy pisali nawet o potrzebie stworzenia dwóch partii robotniczych, różniących się programem¹⁹.

Publicyści specjalizujący się w politologii powrócili natomiast do idei koalicyjności sprawowania władzy, tak jak była ona rozumiana na początku lat osiemdziesiątych. Krytykując utrwalony w okresie stalinizmu fasadowy model stosunków między partiami i stronnictwami sojusznymi twierdzili, że konieczne jest "silniejsze akcentowanie tożsamości politycznej

17 Wywiad z L.Krasuckim, "Konfrontacje", nr 2/88.

18 Wywiad z M.Gulczyńskim, "Życie Warszawy", 9-10 VII 88.

19 "Zdanie", nr 2/88.

każdego z uczestników sojuszu i odejście od interpretowania przewodniej roli PZPR jako tytułu do bezwzględnego dyktowania wszelkich rozwiązań, a także zachowań politycznych innych podmiotów²⁰.

Drugą, obok pluralizmu politycznego, kwestią leżącą u podstaw sporów politycznych był w analizowanym okresie stosunek do własności środków produkcji. Spór ten wywodzi się z różnicy interesów, znajdującej swój wyraz w sporach doktrynalnych. Partia marksistowska broni zdobyczy rewolucji socjalistycznej, jaką jest fakt uwłaszczenia środków produkcji, Kościół natomiast odwołuje się do doktryny wyrażonej w encyklikach, mówiąc o prawie do własności prywatnej. Większość publicystów zaakceptowała historyczny kompromis, jakim była realizacja trójsektorowego modelu gospodarczego. Często jednak wskazywano na konieczność równouprawnienia wszystkich sektorów. Postulat ten na łamach prasy katolickiej był rozumiany jako zwiększenie konkurencyjności i urynkowanie gospodarki z zaakcentowaniem niezbedności poszerzenia zakresu działania sektora prywatnego oraz zagwarantowania jego pozycji w gospodarce narodowej²¹. Część publicystów partyjnych twierdziła, że sektor prywatny jest już i tak przez państwo bardzo uprzywilejowany pod względem prawnym. Nawet w podejmowanych akcjach typu "zielone światło dla..." dostrzegali oni próbę wyeliminowania sektora państwowego. Zarzucano też rządowemu programowi reform, że zamiast przybliżyć socjalizm stabilizuje "abstrakcyjne elementy kapitalistycznej produkcji"²². Tymczasem większość specjalistów wypowiadających się na łamach pism katolickich postulowała dokonanie strukturalnych zmian w systemie własnościowym. Konieczne byłoby, ich zdaniem, rozbitcie układu "ogólnospołecznej, monopolistyczno-państwowej własności niczyjej"²³ i uspołecznienie środków produkcji na przykład przez jej oparcie na zasadach gospodarki udziałowej, w której państwo zapewniłoby sobie tylko pewien udział w postaci akcji lub obligacji²⁴. Projekt ten był

20 "Wprost", nr 21/88.

21 "Tygodnik Powszechny", nr 47/87; "Przegląd Katolicki", nr 13,24/88; "Gość Niedzielny", nr 10,18/88.

22 "Sprawy i Ludzie", nr 3/88.

23 "Res Publica", nr 4/87.

24 "Tygodnik Powszechny", nr 35/87, 6,25/88.

zresztą popierany także przez część publicystów partyjnych i działaczy gospodarczych. System akcji służyłby, ich zdaniem, upodmiotowieniu i uaktywnieniu społeczeństwa²⁵. Dla niektórych publicystów partyjnych tego rodzaju propozycje były próbą "sanacji kapitalistycznych anachronizmów". Twierdzili oni, że "kapitalizmu ekonomii liberalnej już dawno nie ma! Istnieje tylko w umyśle drobnego burżuja, w jego moralnym sprzeciwie na państwowy interwencjonizm i cenę monopolistyczną. I tylko w jego umyśle cena identyfikuje się z wartością, a wolne podmioty gospodarcze budują wolny rynek"²⁶.

W poglądach na pryncypia systemu, prezentowanych na łamach prasy w ramach ogólnonarodowej dyskusji o naprawie Rzeczypospolitej, istniało wiele punktów wspólnych, mogących stanowić zachętę do podjęcia dialogu. Tymi wspólnymi celami kierowało się pismo PRON "Konfrontacje", występując z inicjatywą utworzenia "paktu antykryzysowego"²⁷.

Idea została życzliwie przyjęta zarówno przez część działaczy społecznych i polityków, jak i przez część opozycji. Niektórzy publicyści partyjni dostrzegali w niej szansę na rozbicie "fałszywych sojuszy", z jakimi ma się do czynienia w Polsce, gdy w jednym obozie gromadzą się reformatorzy i kontrreformatorzy. Zgodnie z tą opinią, opozycja zgrupowała "zwolenników rebelii" i "zwolenników reformy", a partia - zwolenników "starego" i "nowego" socjalizmu. "Pakt" powinien zjednoczyć wszystkie siły proreformatorskie²⁸. W niektórych gazetach partyjnych wyrażano jednak wątpliwości, czy faktycznie w łonie opozycji istnieje trend proreformatorski oraz czy jest on rzeczywiście reprezentatywny dla tej części społeczeństwa, która nie identyfikuje się z PRON-em, ale akceptuje zasady konstytucyjne PRL. Podważano też zasadność samego kompromisu politycznego, obawiając się zaniku tożsamości ideowej partii²⁹.

Wątpliwości prasy katolickiej można było sprowadzić do pytania: "Kto z kim miałby się umawiać i na jakich warunkach?".

25 "Zdanie", nr 1/88; "Miesięcznik Literacki", nr 4/88.

26 "Sprawy i Ludzie", nr 3/88.

27 "Konfrontacje", nr 2,3,4,5,6,7-8,9/88.

28 "Trybuna Ludu", 30 V 88.

29 "Sprawy i Ludzie", nr 27/88.

Twierdzono, że do jakiegokolwiek porozumienia potrzebni są partnerzy realni, a nie wymyśleni". Zarzucano rządowi, że zamiast prawdziwego dialogu wybiera półśrodki - konsultacje czy referenda, które przeprowadza się "naruszając z całym społeczeństwem, czyli magmą". Według tej opinii, "muszą to być konsultacje bezskuteczne tak długo, dopóki nie wezmą w nich udziału faktyczne osoby prawne i fizyczne"³⁰.

Prasę sygnowaną przez PRON nurtowało przede wszystkim, jak określić bliżej płaszczyznę samego dialogu. Opowiedziała się ona za radykalnymi zmianami w nadbudowie. Zgłoszono na jej łamach dwie propozycje: pierwsza odwoływała się do idei demokracji ludowej z lat 1945-1948 z jej koncepcją politycznego pluralizmu i gospodarki wielosektorowej³¹, druga postulowała przewartościowanie samej ideologii, zgodnie z zasadą, że ideologia nigdy nie jest fałszywa ani prawdziwa, ale mniej lub bardziej użyteczna. Pisano wprost: "Historia też uczy, że ustalenia klasyków nie były na ogół inspiracją w ważnych działaniach praktycznych. Lenin nie wahał się z organizowaniem rewolucji, mimo że wedle klasyków mogła ona wybuchnąć tylko w kraju najbardziej rozwiniętego kapitalizmu. Stalin nie szczędził trudu rozbudowując biurokratyczny aparat państwa, mimo że ideologia zapowiadała jego stopniowe umieranie. Gorbaczow wiele wysiłku wkłada, aby ustabilizować pokojową współpracę z Zachodem, mimo że wedle klasyków musi tam mieć miejsce rewolucja spowodowana narastającym wyzyskiem klasy robotniczej, a agresja jest nieodłączną cechą imperializmu..."³².

Ledwie zaczęła się dyskusja nad możliwością zawarcia "paktu antykryzysowego", a już ujawniły się różnice w poglądach między jego potencjalnymi sygnatariuszami. Liderzy partyjni wypowiadający się na łamach prasy zaproponowali tworzenie "koalicji proreformatorskich", służących aktywizowaniu społeczeństwa do wykorzystywania istniejących możliwości³³. Strona rządowa przystąpiła na tę propozycję, sprowadzając ją do idei, aby "ludzie

30 M.Król, "Tygodnik Powszechny", nr 26/88.

31 "Odrodzenie", nr 27/88.

32 "Konfrontacje", nr 6/88.

33 "Gazeta Krakowska", 8,9-10 VII 88; "Trybuna Ludu", 19 VII 88; "Polityka", 31/88.

różnych przekonań mający rozmaity stosunek do polityki władz zechcieli porozumieć się w sprawie/.../ poparcia dla reform i omawiania dalszego ich kształtu"³⁴. Z tej pozycji ostro skrytykowano samą koncepcję "paktu antykryzysowego", jako nie przystającą do rzeczywistości. W opinii rządu kryzys został już dawno przewyciężony i nie ma potrzeby mobilizowania energii społecznej na rzecz jego zwalczania.

Niektórzy publicyści³⁵ zauważyli, że cytowane tu słowa J.Urbana nie bardzo korespondowały z płaszczyzną porozumienia postulowaną przez PRON: "Wspólnej Polsce potrzeba/.../ dyskusji, w której nikt nie uzurpowałby sobie monopolu na mądrość"³⁶. Rząd przeświadczony o zakończeniu kryzysu czekał od lipca na rozwój wypadków, korzystając tylko w ograniczonym zakresie ze specjalnych pełnomocnictw przyznanych mu przez Sejm. Po koniec sierpnia i na początku września oczekiwania społeczne do tego stopnia zradykały się, że "Solidarność" proklamowała strajki polityczne, a OPZZ ogłosiło, że przechodzi do opozycji³⁷. W prasie odzywały się głosy o siedmiu straconych latach: "Kiedy rozpoczynaliśmy reformę, mieliśmy ponad 20 miliardów długów. W tej chwili zbliżamy się do 40. Mam proste pytanie - co osiągnęliśmy przez te lata, za które zapłaciliśmy tak ogromną cenę? Czy wykorzystaliśmy efektywnie czas, jaki <<kupiliśmy>> za te miliardy? Nie ma wątpliwości co do odpowiedzi/.../. Dwunasty rok biegnie, a my ciągle mamy najmniejsze tempo wzrostu dochodu narodowego na świecie"³⁸.

Po VIII Plenum KC PZPR nastąpiła zmiana polityki propagandowej władz - dopuszczono do oficjalnego obiegu postulaty zdelegalizowanej w 1981 r. "Solidarności" oraz eksponowano powrót na scenę polityczną niektórych jej działaczy i doradców. Obfitość bieżących wydarzeń oraz brak niezbędnego do nich dystansu czasowego sprawia, że w środkach masowego przekazu dominują lakoniczne notatki informacyjne, komentowane najczęściej przez osoby mniej lub bardziej związane z toczącą się

³⁴ Konferencja prasowa Rzecznika Rządu, "Rzeczpospolita", 20 VII 88.

³⁵ "Wprost", nr 32/88.

³⁶ "Odrodzenie", nr 24/88.

³⁷ "Polityka", nr 38/88; "Związkowiec", nr 39/88.

³⁸ H.Mruk, "Wprost", nr 38/88.

grą polityczną. Prasa skupia się na prezentowaniu, zresztą dość powierzchownym, aktorów polskiej sceny politycznej. Na pierwszym miejscu znalazły się kwestia legalizacji "Solidarności" wysuwana przez świeżo dopuszczoną do głosu opozycję oraz zdecydowany sprzeciw OPZZ wobec koncepcji tworzenia wielu związków zawodowych w jednym zakładzie pracy. Jedynie na łamach niektórych dzienników partyjnych oraz gazet ZSL i SD obok pluralizmu związkowego podnosi się również problemy koalicyjnego systemu rządzenia i roli w tym systemie różnych podmiotów politycznych³⁹. Odrębnym nurtem rozważań prasowych, jak dotąd dość słabo się zaznaczającym poza OPZZ, jest żądanie rozliczenia się z winnymi fiaska polityki ekonomicznej, która była przyczyną powracania strajków w bieżącym roku⁴⁰.

Obecną linię propagandy prasowej wyznaczają skrajne stanowiska wyrażane z jednej strony przez prasę katolicką lansującą poglądy opozycji, a z drugiej przez prasę partyjną oraz wierne idei "paktu antykryzysowego" czasopisma sygnowane przez PRON. Pozostałe gazety i czasopisma na ogół nie zajmują jednoznacznego stanowiska, publikując wypowiedzi działaczy i przedstawicieli kręgów zaangażowanych w przygotowanie obrad "okrągłego stołu", nierzadko sprzeczne z ustalonym profilem danego pisma⁴¹.

Jeżeli chodzi o postulat powrotu "Solidarności" na scenę polityczną, to dla jej liderów fakt ten oznaczałby zmianę filozofii rządzenia i oparcie jej na formule pluralistycznej "w trzech postaciach" (ekonomicznej, politycznej i społecznej). Po obradach "okrągłego stołu" oczekują oni wypracowania rozwiązań w duchu pluralizmu ekonomicznego (równouprawnienie trzech sektorów gospodarki) i społecznego (wolność zrzeszania się), które - ich zdaniem - doprowadziłyby do wydźwignięcia gospodarczego Polski. W kwestii pluralizmu politycznego⁴² deklarują cierpliwość i wolę czekania na jego wprowadzenie.

39 "Dziennik Ludowy", 17-18 IX 88; "Trybuna Opolska", 19 IX 88; "Kurier Polski", 16-18 IX 88; "Gazeta Pomorska", 15 IX 88.

40 "Wprost", nr 38,39/88.

41 "Życie Warszawy", 21 X 88; "Polityka", nr 37,38/88.

42 Rozmowa z L.Wałęsą, "Konfrontacje", nr 9/88.

Prasa katolicka przytacza wiele argumentów za reaktywowaniem "Solidarności" jako związku zawodowego. Twierdzi się m.in., że znaczna część pracowników nie należy do OPZZ i dla nich trzeba tworzyć inne organizacje o programie alternatywnym, że pluralizm związkowy został zagwarantowany przez Konstytucję PRL, a także ratyfikowanymi przez państwo umowami międzynarodowymi⁴³. Wyraża się też opinię, że władza nie ma wyboru i musi się zgodzić na "Solidarność" po sierpniowych strajkach i ich uśmierzeniu przez Wałęsę⁴⁴.

Ten ostatni argument ostro skrytykowała prasa partyjna jako groźbę powrotu do anarchii sprzed stanu wojennego i próbę wymuszania ustępstw przez tworzenie faktów dokonanych⁴⁵. Popierając ideę spotkań władzy z opozycją prowadzących do utworzenia płaszczyzny porozumienia narodowego, publicyści partyjni oczekują od obu stron "rozwagi i cierpliwości, umiejętności kompromisu i gotowości wzniesienia się ponad własne, partykularne (czy prestiżowe) interesy, uznania za sprawę nadrzędną dobra Polski i polskiego społeczeństwa"⁴⁶.

Większość publicystów partyjnych zdecydowanie sprzeciwia się relegalizacji "Solidarności" twierdząc, że walka jej liderów o pluralizm związkowy jest "wyłącznie hasłowym parawanem okrywającym ich faktyczne dążenia polityczne", tj. dążenie do przejęcia władzy⁴⁷. Niektórzy z nich wyrażają jednak opinię, że należy "Solidarność" przywrócić przy wyznaczeniu jej określonego pola działania jako socjalistycznej wewnątrzsystemowej opozycji: "Chodzi więc o opozycję nie przeciw systemowi, nie przeciw historycznej i prometejskiej próbie naukowej organizacji życia zbiorowego, ale przeciwko niektórym starzejącym się instytucjom, przeciwko takim elementom stosunków produkcji i nadbudowy, które krępują już rozwój sił wytwórczych"⁴⁸.

Na perspektywę powrotu "Solidarności" najostrzej zareagowali działacze OPZZ. Raz jeszcze zdecydowanie opowiedzieli się

43 Rozmowa z W.Siłą-Nowickim, "Przegląd Katolicki", nr 39/88.

44 "Konfrontacje", nr 9/88.

45 "Trybuna Ludu", 15 IX 88; "Gazeta Poznańska", 17-18 IX 88; "Trybuna Opolska", 15 IX 88.

46 "Trybuna Ludu", 15 IX 88.

47 "Głos Robotniczy", 21 IX 88; "Rzeczywistość", nr 40/88.

48 "Trybuna Ludu", 20 IX 88.

przeciwko pluralizmowi związkowemu rozumianemu jako funkcjonowanie kilku związków w jednym zakładzie pracy. Niektórzy publicyści zwracają uwagę, że liderzy legalnych związków obawiają się po prostu konkurencji ze strony nowych organizacji. Twierdzą też, że bezprecedensowe żądanie ustąpienia rządu miało na celu zdobycie większej popularności w zakładach pracy. Dostrzegając w uchwale Rady OPZZ "oznaki pełnej satysfakcji i samozadowolenia"⁴⁹ pytają, dlaczego odpowiedzialność za strajki ma spaść wyłącznie na rząd?⁵⁰.

Niektórzy publicyści z zadowoleniem powitali perspektywę dialogu władzy z opozycją jako szansę na znalezienie rozwiązań kompromisowych. Tygodnik PRON "Odrodzenie" powrócił do idei "paktu antykryzysowego", wciąż aktualnej w sytuacji utrzymującego się kryzysu gospodarczego, i zgłosił własną propozycję płaszczyzny porozumień, które powinny dotyczyć nie tylko pakietu reform, ale również zasadniczych zmian w polityce ekonomicznej i społecznej państwa⁵¹. Zdaniem niektórych działaczy PRON może być płaszczyzną współdziałania przynajmniej dla części zasiadających przy "okrągłym stole" osobistości, a być może nawet dla wszystkich - wtedy dla Wałęsy zarezerwuje się miejsce wiceprzewodniczącego⁵².

Również tygodnik "Ład" wypowiedział się w duchu kompromisu w imieniu "tych szerokich kręgów społecznych, które tworzą między władzą a skrajną opozycją swoiste, <<niezależne centrum>>, bliskie postawie Episkopatu Polski i łączące dążenia do większej podmiotowości społeczeństwa z troską o państwo jako wspólne dobro wszystkich Polaków"⁵³.

Koncepcja "niezależnego centrum" została ostro skrytykowana przez dziennik PAX jako prowadzące donikąd "rozwiązanie kosmetyczno-liberalne". Sugeruje się, że jest to pomysł "opozycji postkorowskiej", której do prowadzenia własnej gry politycznej potrzebna jest zgoda na legalne działanie. Mając poparcie wielu

49 "Dziennik Zachodni", 13 IX 88.

50 "Gazeta Pomorska", 13 IX 88.

51 "Odrodzenie", nr 38,39/88.

52 "Gazeta Robotnicza", 17-18 IX 88.

53 "Ład", nr 38/88.

środowisk (np. skupionych wokół tygodnika "Polityka") oferuje ona władzy w zamian za legalizację wywieranie wpływu na zachodnie koła gospodarcze w kierunku "życzliwego podejścia do potrzeb gospodarczych Polski"⁵⁴.

Generalnie perspektywa spotkań władzy z opozycją została powitana przez prasę z nadzieją. Prasa katolicka zadeklarowała poparcie dla idei zawarcia "paktu antykryzysowego", widząc w nim szansę "szybkiego przełamania kryzysu". Publicyści katolicki twierdzą jednak, że warunkiem jego powodzenia jest zdanie sobie sprawy z tego, że "system gospodarki socjalistycznej okazał się eksperymentem nieudanym", a jeśli jest "nieodzowny w naszej sytuacji geopolitycznej", należy go utrzymać, ale jako zasadę podziału, a nie wytwarzania dochodu narodowego⁵⁵. Sformułowali oni program "minimum politycznego", którego realizacja miałyby doprowadzić do przewyciężenia stanu krytycznego, w jakim obecnie znalazła się Polska. Program ten opiera się na następujących tezach: po pierwsze, należy przełamać monopol PZPR i pozostawić partii jedynie decyzje w kwestii "spraw bezpośrednio związanych z realiami geopolitycznymi i sojuszami", a wszystko poza tym powinno podlegać "wolnej grze sił politycznych"; po drugie, sfera gospodarcza musi ulec całkowitemu odpolitycznieniu; po trzecie, należy gwałtownie przyspieszyć proces politycznej demokratyzacji⁵⁶.

Program "minimum politycznego" popierają również publicyści związani z Episkopatem. Podkreślają oni przy tym, że należy zorganizować formy "legalnie zinstytucjonalizowanej opozycji" i przenieść walkę polityczną na forum sejmowe⁵⁷.

Program taki jest jednak nie do przyjęcia dla publicystów partyjnych. Nie zgadzają się oni na "łaskawe wyznaczenie partii i władzy obszarów ich wyłączności", poza tym obawiają się anarchii, do której musiałoby doprowadzić "dzielenie władzy i rozgraniczanie sfer wpływów"⁵⁸. Przy braku realizacji uchwał VI

54 "Słowo Powszechne", 16-18 IX 88.

55 Rozmowa z A.Paszyńskim, "Tygodnik Powszechny", nr 37/88.

56 M.Król, "Tygodnik Powszechny", nr 38/88.

57 Rozmowa z A.Micewskim, "Polityka", nr 39/88.

58 Rozmowa z L.Krasuckim, "Konfrontacje", nr 2/88.

i VII Plenum zapowiadających dalszą demokratyzację systemu i nowe inicjatywy w kwestii porozumienia narodowego, po VIII Plenum kwestią wagi zasadniczej, ich zdaniem, staje się "stabilność głównych wartości ideowych w warunkach dialogu z siłami jeszcze wczoraj schematycznie obejmowanymi szkodliwym znakiem równości między opozycyjnością wobec konkretnego kształtu ustrojowej praktyki i wrogością wobec fundamentalnych wartości i zasad ustrojowych". Piszą o tym "w tonacji oznaczającej głębokości niepokój i troskę, a zarazem nowy sposób liczenia czasu, którego nie da się nadal bezkarnie tracić"⁵⁹.

Prezentując głosy prasy w wielkiej debacie nad poszerzeniem obszaru porozumienia narodowego, należy podkreślić, że o ile w pierwszym półroczu polityka propagandowa władz była dość przejrzysta, a stanowiska polityczne przynajmniej niektórych tytułów łatwe do rozszyfrowania, o tyle obecnie - po sierpniowych strajkach - krajobraz polityczny zagęścił się do tego stopnia, że większość tytułów ma trudności ze znalezieniem własnej tożsamości ideowej. Ograniczając się do wypowiedzi osobistości zaangażowanych w toczące się gry, gazety muszą dostosować się do wymogów taktycznych tych gier - ostrożnie sondować poglądy przeciwnika i powstrzymywać się od wydawania jednoznacznych ocen i opinii. Taka działalność prasy to tylko szum informacyjny odzwierciedlający zagubienie programowe władzy.

W ostatnich dniach pojawiły się jednak oznaki, że program taki się krystalizuje. Okrągłemu stołowi nadaje się kształt barykady. Po obu jej stronach okopują się przeciwnicy zdecydowani na to, by prowadzić "twardą, bezkompromisową i pryncypialną walkę"⁶⁰, a negocjować wyłącznie kwestie mające znaczenie taktyczne⁶¹.

59 L.Krasucki, "Trybuna Robotnicza", 16 IX 88.

60 J.Majka, "Trybuna Ludu", 1-2 XI 88.

61 E.Skalski, "Tygodnik Powszechny", nr 40/88.